№ 259. Kraków 12 Listopada — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 listopada.

Zgadzamy się chętnie na to, co powtarzają dzienniki, że firmany sułtańskie podane w przedostatnim naszym numerze, a tyczące się zakazu handlu niewolnikami i niewolnicami Czerkieskiemi i Georgijskiemi, są w duchu prawdziwie cywilizacyjnym wypowiedziane. Należą one bezprzecznie do owego szeregu hatyszerifów i firmanów Abdul-Medżyda, ktore świadczą o dobrych jego chęciach zastósowania się do żądań europejskich, do konieczności nawet przekształcenia Turcyi, ale jak dotąd rzucają ją tylko w kolej reform teoretycznie cywilizacyjnych, ale niepodobnych w praktyce.

I tak hatyszerif z Gulhany ogłaszając równouprawnienie wszystkich poddanych Porty w r. 1849, został teoryą aż po dziś dzień, i jeżeli nie powiększył przekupstwa urzędników tureckich, to bezwątpienia nie położył mu zapory. Że przekupstwo w Turcyi istniało, jest rzeczą tak naturalną, że nawet dziwować się nie ma czemu. Istnieć ono będzie zawsze tam, gdzie *ustawa prawa* sankcyonuje *niesprawiedliwość*; i będzie uważanem przez tych, którzy się go dopuszczają nie jako *występek*, ale jako dozwolona litery prawa *poprawka*. Hatyszerif z Gulhany czyli Tanzimat, jak niemniéj hathumajon tyczący się sądownictwa niedawno co ogłoszony, uważany ze stanowiska Alkoranu usprawiedliwił tylko, że tak powiemy przekupstwo, i dał mu niejako podstawę *legalną*. Przekupujący czynił to odwołując się do Tanzimatu a uchylając się z pod Koranu; ten zaś który się dał przekupywać, usuwał Alkoran a zastósowywał Tanzimat. Jeden i drugi znajdował wymówkę nie tylko dla sumienia jak dawniéj, ale nawet pewną podstawę legalną.

Wysadzona komissya na mocy ostatniego hatyhumajon w celu zatrzymania przekupstwa, rzuciła się zaraz nie na drogę administracyjną, ale że tak powiemy na drogę polityczną i wytoczyła proces Mehmedowi-Ali paszy byłemu seraskierowi i szwagrowi Sułtana. Uderzenie to na szefa stronnictwa starowierców było zdaniem naszem dostateczną skazówką, że aby to złe wykorzenić, środki administracyjne nie wystarczą, że źródło złego znajduje się w saméj istocie społeczeństwa tureckiego czyli w jego zasadzie, którą reprezentuje stronnictwo starowierców. Ale czy w téj chwili było stósownem poruszać żywioł uśpiony, wywoływać niesnaski i zaburzenia wymagające silnéj armii w Konstantynopolu, gdy wojska ottomańskie zatrudnione są nad Dunajem, w Krymie i w greckich prowincyach, gdy skarb w ciągłej kryzys finansowej zostaje? Na to pytanie odpowiedź dał Sułtan Abdul-Medżyd, gdy w dniach ostatnich udał się do szwagra swego Mehmeda-Ali z wizytą i siedem godzin u tegóż przepędził. Proces o ile słychać zaniechanym został, a komissya jakeśmy to rozbierając jéj skład dali do zrozumienia, na lepsze zapewne czasy odłoży swe działanie.

Tak też i obecne firmany tyczące się sprzedaży niewolników Georgijskich i Czerkieskich pozostaną zdaniem naszem bez skutku. Odnoszą się one do dwóch przyjętych zasad w społeczeństwie tureckiém: do poligamii i niewoli. Nie znoszą ani jednéj, ani drugiéj. Czyż dla tego, że firmany te w cywilizacyjnym są wydane duchu, Turcy przestaną mieć kilka żon, lub trzymać niewolników? Czyż dla tego zmieni się gust Turków do kobiet białych, i poprzestaną na murzynkach i murzynach? A zresztą czyż nie możnaby powiedzieć także o murzynach, „że człowiek najszlachetniejszém jest stworzeniem z rąk Boga wyszłém, i że Bóg przeznaczył go do szczęśliwości i udzielił mu nadto łaski bycia zrodzonym w swobodzie"? Cóż znaczą te wyrazy, jakkolwiek najprawdziwsze w obec Alkoranu który utrzymuje, „że wszyscy niewierni lub podbici przez wyznawców Islamu, okupywać się winni, aby im żyć wolno było"?.... Handel niewolnikami i czerkieskami odbywać się będzie po ogłoszeniu owych firmanów jak i przed ich ogłoszeniem, ale odbywać się będzie jeszcze bardziej pokryjomu aniżeli dotąd; bo wszakże i teraz otwartych i publicznych targów w Konstantynopolu nie było. Wyniknie nowe źródło przekupstwa: a Turek chcący nabyć niewolnicę czerkieską, nie tylko opłacić ją będzie musiał jelabowi, ale jeszcze urzędnikowi który przyjmie zapłatę na mocy firmanu a zakryje swe sumienie literą Koranu.

Wszystko to jest naturalnem następstwem i koniecznością położenia rzeczy w Turcyi. Wszystkie reformy nie opierają się na téj saméj podstawie na jakiéj zbudowane społeczeństwo, ale na cywilizacyi chrześciańskiéj, która jéj jest przeciwną. Nie wypływają z Koranu, ale stoją obok dopóki są teoryą; stanęłyby przeciw, gdyby przeszły w praktykę. Pogodzić się z Koranem nie dadzą. Chrześciańska cywilizacya potrzebuje gruntu chrystyanizmu. Rzucaj w jak najlepszéj wierze i chęci dobre ziarno na skałę, nie wyda plonu. Grunt pierwéj uprawić trzeba, aby się przyjąć mogło. Inaczéj uschnie lub zgnije tak jak cywilizacyjne reformy w społeczności tureckiéj. Społeczność ta pierwéj przeobrazić się musi w swéj istocie; Turek przestać musi być Turkiem, zanim nowe państwo Ottomańskie w duchu cywilizacyi europejskiéj stanąć będzie mogło. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie hatyszeryfy i firmany w duchu reformy pozostaną czczą literą, świadczącą tylko o jak najlepszych chęciach Sułtana, o usiłowaniach mocarstw europejskich, jednem słowem: o nieustannéj walce krzyża z półksiężycem....

Korespondencya Czasu

Paryż 6 listopada.

Nareszcie wyświecono nam złowrogie nowiny o zajęciu wzgórz Bałakławy i pobiciu tak Turków jak jazdy angielskiéj. Nic w tém nie było bardzo nadzwyczajnego. Chcąc zniszczyć operacye aliantów, jenerał Liprandi uderzył od strony Bałakławy, a książę Menszykow zrobił wycieczkę z twierdzy. Jenerał Liprandi odebrawszy Turkom dwie reduty, kartaczował jazdę angielską, która miała ogromnie ucierpieć, ale z nadejściem piechoty angielskiéj i dywizyi jenerała Bosquet, został spędzony i odparty z niemałą stratą. Podobne wypadki często się zdarzają przy zdobywaniu twierdz. Paryż niepokoił się, bo rząd nie wytłumaczył mu zdarzonego wypadku. Rząd znajduje się w dość trudnem położeniu: nie może on donosić o wszystkiem co się dzieje, żeby nie oświecać Rosyan, a z drugiéj strony milczenie niepokoi opinią publiczną. Mimo postrachu rzuconego przez rojalistów, faktem jest niezawodnym, że operacye pod Sebastopolem idą regularnie. Bateryе sprzymierzonych coraz bardziéj zbliżają się do twierdzy i dziś oddalone są od niéj zaledwie o 300 metrów. Floty nadto, dobrze nadwerężyły twierdze Kwarantany i Konstantyna. Zaiste, wzięcie Sebastopolu wymagać będzie jeszcze trochę czasu i kilka operacyj: po wzięciu części południowéj miasta, trzeba będzie zapewne stoczyć bitwę i zająć się atakiem części północnéj, ale miasto będzie wzięte. Rząd pewny jest zwycięztwa. Auber skomponował już *Te Deum*, które ma być odegrane i odśpiewane w Notre Dame po odebraniu upragnionéj wiadomości. Napoleon III nie ustąpi, dopóki nie dokona dzieła. Posyła on do Krymu 6ą dywizyą piechoty pod dowództwem jenerała Paté. We wszystkich swych operacyach, czy lądowych czy morskich, Anglicy zdają się więcéj tracić niż Francuzi. Musi to pochodzić z biernego ich męztwa, stósowniejszego do obrony niż do ataku. Od kilku dni malkontenci paryscy spoglądają z uwagą na admirała Hamelin: spodziewają się oni, że wyrazy listu cesarskiego, *timides avis* będą przez niego źle przyjęte, pomimo ich urzędowego wytłumaczenia; uważają oni nadto danie sygnału do bitwy: *la France vous regarde* w miejsce: *l'Empereur vous regarde*, za oznakę niechęci. Nie potrzebuję dodawać, że malkontenci się mylą. Admirał Hamelin jest kreaturą Cesarza, człowiekiem nadto patryotycznym i lubionym na dworze.

Lord Palmerston jest w Paryżu. Przybycie jego musi mieć cele ważne i dotyczeć polityki tak europejskiéj jak amerykańskiéj. Paryż powtarza z panem Drouyn de Lhuys: *l'affaire Soulé est tombée dans l'eau*. Jednakże nie zdaje się, aby ta sprawa skończyła się tak szczęśliwie. Zdaje się, że rząd francuzki trochę ustąpił, że zezwolił na przejazd p. Soulé, wzbraniając mu tylko pobytu we Francyi. *Constitutionnel* zrobił zapewne z wyższego rozkazu rektyfikacyą w tym względzie. Nie wiadomo jak to ustąpienie, jeżeli jest prawdziwe, będzie przyjęte przez dumną demokracyą amerykańską. Korespondent *Indépendance* Y, pisarz rządowy nie mówi wcale o ustąpieniu, usprawiedliwia on krok rządowy i nadmienia, że zadosyćuczynienie jakie zrobiły Stany-Zjednoczone p. Dillon jest niedostateczne. Gdyby to było prawdą, sprawa p. Soulé stałaby się bardzo ważną. Klasa handlowa i przemysłowa w Paryżu bardzo się nią niepokoi, w obawie przerwy handlu z Ameryką, który zasila dziś głównie warsztaty i fabryki francuzkie.

Paryż 6 listopada.

Cesarz, od początku swego panowania, pokazywał się skłonniejszym do podania ręki republikanom niż rojalistom. Wielu republikanów dostało się na ważne urzęda; inni dostaliby równie ważne, gdyby byli tego chcieli. Cesarz trzyma się do dziś dnia téj saméj polityki i trzyma się jéj tém więcéj od czasu częściowego skojarzenia się rojalistów tak francuzkich jak hiszpańskich. Republikanie widząc się pożądanemi, stają się dumnemi. Głoszą oni dzisiaj, że rząd robił starania o przyciągnienie do siebie jednego z dawnych ministrów republikanckich. Mówią także, że Cesarzowa nieopowiedziawszy się Cesarzowi, chciała pojechać do Bellevue dla widzenia się z jenerałową Cavaignac, którą dawniéj znała; że pani Caulincourt, dama honorowa, nie mogąc ją od tego zamiaru odwrócić, zawiadomiła Cesarza, który miał Cesarzową o nieroztropności zamierzonego kroku przekonać. Bajka ta została zręcznie zmyśloną: St. Cloud jest w sąsiedztwie Bellevue; Cesarzowa jest uprzejmą; jenerałowa Cavaignac jest młodą, ładną i używającą ogólnego poszanowania; skojarzenie jenerała Cavaignac byłoby dla nowego cesarstwa wielkiém zwycięztwem. Nieszczęściem bajka jest tylko bajką. Rojaliści dodają, że z rozkazu Cesarza p. Drouyn de Lhuys rozkazał panu Ciutrat dawać wolnego wstępu do archiwów ministeryum spraw zagranicznych jako czynnemu rojaliście, hr. d'Hassonville, zięciowi księcia Broglie, pracującemu nad historyą złączenia się Lotaryngii z Francyą. Ostatnia bajeczka jest niegodną Cesarza. Hr. d'Hassonville ogłosił pierwszy tom swéj *Histoire de la réunion de la Loraine à la France*. Nieprzyjaciele rządowi nadużywają dobréj wiary czytelni-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BARBARYZMY polszczyzny najnowszéj

przez Henryka S.....

Sąd o każącym język polski przekładzie Jeografii Seltena, umieszczony w 129 Nrze tego Dziennika, a ogłoszona w Nrze 215 przemowa Tygodnika warszawskiego do nowatorów polszczyzny, są to ponowione dowody, że „Czas" nieodmawia językowi polskiemu ochrony od zepsucia; a skutkiem rozpowszechnienia swego cuci oraz nadzieję, że podobne głosy przeciw poniewierce polszczyzny znaleść mogą odtąt w umysłach publiczności; chociażby się sprawdziło postrzeżenie szan. krytyka owéj Jeografii; że „nie sam ów (tłumacz) dziś między Polakami, nie posiadający subtelnego poczucia ducha naszéj mowy"; chociażby się pokazać miało, że grzechy językowe ciążą dziś nie tylko na tłumaczach, ale że je popełniają często także oryginalni, nawet lepsi pisarze.

Przypuściwszy, że inną może mieć wartość strona naukowa i estetyczna płodów literackich, inną zaś strona ich językowa; a należyty hołd składając zasługom mężów, którzy ze strony nauk lub sztuk nadobnych zbawienny wywierają wpływ na oświatę powszechną, spodziewamy się z drugiéj strony, że pisarze i niepisarze pozwolą zwrócić uwagę swoję na pewne rozpowszechniające się błędy językowe w piśmiennictwie nam współczesnym *), tudzież na niewłaściwy obrot wyobrażeń o dobréj polszczyznie.

Nie chcąc atoli razić poczesnych osobistości literackich, ani wystawiać imion szanownych na widownię ciemniejszą pod jednym względem, pod względem języka; postanowiliśmy zamilczać nazwiska nawet tych pisarzów, którzyby się dotąd choćby grubych dopuszczali uchybień językowych, w przekonaniu, że żaden pisarz nie zbłądzi przeciw językowi ze złéj wiary, świadomie; każdy pisze w chęci pisania dobrze, w mocnym czy chwiejnym przeświadczeniu o poprawności swego języka. Miłość przeto własną nie podrażniając do bezowocnych sporów piśmiennych, zwracamy słowa nasze nie do pojedynczych pisarzów, ale do piśmiennictwa najnowszego w ogólności.

Nie jeden nasz autor, starający się pisać, jakto mówią, czysto po polsku, pomyśleć tu może: „Wszakże się przestrzega pewnych konwencyonalnych błędów gramatyki i ortografii, unika się wyrazów obcych, łacińskich, francuskich lub innych. Na czémże polega owa ogadana, a nigdy jeszcze w pojęciu nie dość wyjaśniona istota czy duch języka?" My chcąc być zrozumianymi, a nie mając tu miejsca na teorye **) o istocie języków, uprzedzimy, że to pojęcie upatrujemy w języka treści i formie. Treścią języka jest jego materyał, zasób rdzeni (radicum) i utworzonych z nich wyrazów, a jéj składem, skarbem i ucieczką słownik; skarbem dla narodu a ucieczką dla pisarza. Formą języka są właściwe mu brzmienia, odmiany i składnia, a jéj składem, skarbem i ucieczką gramatyka; skarbem dla narodu a ucieczką dla pisarza.

Niegdyś skażenie treści języka, jak to z dziejów piśmiennictwa naszego wiadomo, do tego doszło stopnia, że pstrzenie nawet potocznéj mowy obczyzną oznaczało uczoność i ogładę wyższą. W okresie Jezuickim uczony pisarz a za nim naród oszpecał język ojczysty makaronizmami łacińskimi przez wiek z okładem, póki usiłowania wiekopomnych Konarskich, kładąc zaporę latynizmowi wieku XVII., nie utworzyły nowéj szkoły w piśmiennictwie i języku Krasickich, Naruszewiczów, Kopczyńskich. Aleź niesprzyjający jeszcze rodzimemu rozwojowi polszczyzny wiek przerzucił ją w również smutne uściski francuzczyzny. Nastał okres Stanisławowski. W nowém obłąkaniu piśmiennictwo, a za nim naród przez pół wieku z okładem szpecił język rodowity obcymi nietylko wyrazami, ale nawet zwrotami i sposobami mówienia. Włodarzanki i piastunki popisywały się niezgrabie z naśladowaniem żargonu nadsekwańskiego aż po nasze czasy, jak niegdyś woźnice scholastyczną rzymszczyzną, a lud stanów ogładzonych chlubił się już nazwiskiem Francuzów północnych, bo złe czy dobre soki pisarzów wsiąkają w ciało i żywot narodu. Wprawdzie znowu usiłowania i pisma Brodzińskich, Mickiewiczów, Witwickich, Osolińskich, Lelewelów, Mrozińskich świeży nadając kierunek i piśmiennictwu i językowi, tak mocną francuzczyźnie położyły tamę, że po francusku wydany okrzyk: Français du Nord! naród co do języka swego z pogardą odepchnął, jako ubliżające mu przezwisko. Ale okoliczności przerzuciły nanowo istotę języka polskiego (nie mowimy tu o piśmiennictwie) w nowe objęcia nie już jednego, lecz — kilku obcych żywiołów, z których wszakże jeden nowy przeważa. Nastało nowe obłąkanie języka w piśmiennictwie, nowy duch czasu językowy; żyjemy w nowym okresie skażenia językowego, raźne czyniącego postępy z każdym krokiem politycznych wędrowców i poczt zachodnich, a nie jedna matka Polka gorliwie napędza syna do uczenia się podobnego języka w szkole, *„bardzo na to trzymając."* Mówić atoli chcemy o dzisiejszym języku nie ludowym ale piśmiennym. — W tamtych dwóch okresach zepsucia cierpiała więcéj treść niż forma języka; w niniejszym jest większy napad na jego formę niż treść. Od wyrazów bowiem obcych odstraszył już poniekąd nasze piśmiennictwo trybunał dziejów jego; odtąd zagląda się do słownika i bez potrzeby nie pstrzy się już tyle mowy polskiéj obczyzną. Aleź druga strona języka, jego właściwe brzmienia, odmiany i składnia ciężkie odnoszą rany pod piórem piśmiennictwa najnowszego. Ważniejszą jest wszakże sprawą pielęgnować formę niż treść języka; bo kiedy jego treść była oszpeconą, kiedy słowa obce weszły w polszczyznę, łatwo się było z nich otrząść, skoro zeszła jutrzenka świadomości o psotach, i zadrgało poczucie lepszego smaku rodzimego; wystarczyła prosta sprawa mechaniczna: zaglądnąć do słownika, i zastąpić *słowo* obce swojskim,

*) Pisownia ta, zgodna ze sposobem pisania wszech wieków dawniejszych literatury polskiéj, zgodna z teoryą dawniejszych gramatyków, zgodna z najpowszechniejszą wymową narodową dzisiejszą, jest tu zachowana jednostajnie.

**) Tak piszemy za przekonaniem wielu badaczów języka, a ostatecznie podług najnowszego wydania gramatyki Józ. Muczkowskiego, prof. Wszechnicy Jagiellońskiéj.

ków w korespondencyach niemieckich. *Gazeta Augsburgska* ogłosiła tyle kłamstw o p. Fould i pannie Crouvelli, że w Paryżu mówiono, iż Fould zamierza zrobić proces rzeczonéj gazecie o oszczerstwo. Fould pokaże zapewne więcéj dowcipu i oszczerstwem pogardzi.

Ciekawość lub chciwość zysku sprowadzają dzisiaj ogromne tłumy do giełdy, téj świątyni cielca złotego i wszelkiego rodzaju nowin. Jeżeli będzie wzięty Sebastopol, rząd ma mieć zamiar eskomtować natychmiast odniesiony tryumf i zrobić pożyczkę, którą już ułożył z 20tu domami bankierskiemi. Hiszpania nie wzbudza żadnéj obawy na giełdzie; bankierzy szwajcarscy są zadowolnieni z elekcyi szwajcarskich. Słusznie czy nie słusznie, sprawa p. Soulé jest uważana jako prawie ułożoną. Pozostaje więc tylko wojna z Rosyą.

Z Lyonu wyjeżdża na wschód kilka pań, nienależących do żadnego zakonu, dla niesienia pomocy chorym i rannym. Miss Nightingan stała się więc pięknym i dobroczynnym przykładem.

Jakem was o tém uprzedził, jenerał Jussuf, niefortunny dowódzca baszybozuków wraca do Algieryi.

Paryż spodziewa się zobaczyć wkrótce w swych murach kilku członków parlamentu angielskiego, pracujących nad zniżeniem cła na wina francuzkie.

Aleksander Dumas syn napisał do teatru francuzkiego sztukę *Le Demi Monde*, ale przedstawienie téj sztuki zostało wstrzymanem. Sztuka Kamila Douset *Ennemis de la Maison* będzie graną po raz pierwszy na teatrze w Compiègne, jeżeli cesarstwo do Compiègne pojadą. P. Legouvé nic nie zyskał na wygraniu procesu z panną Rachel. Teraz nie panna Rachel, lecz komitet cenzury kładzie przeszkody w graniu sztuki. Rząd potrzebuje panny Rachel, proteguje ją i broni przed natarczywością autorów, którzy jak p. Legouvé i p. Emil de Girardin zakładają fortunę swych tragedyi na saméj grze utalentowanéj aktorki.

Od paru tygodni zwraca tu uwagę ksiądz Michaux miewający kazania dla mężczyzn w kościołku świętéj Trójcy przy ulicy Clichy. Kapłan ten broniąc katolicyzmu, uderza zarazem na niedowiarków i na niezręcznych zapaleńców, jak *Univers*, którzy chcą sprowadzić katolicyzm do wieku XIII. Ksiądz Michaux broni katolicyzm językiem wieku i stosuje go do potrzeb i wyobrażeń obecnéj epoki.

P. S. Palmerston nie przybył jeszcze do Paryża i przybędzie aż 10go b. m.

Zapewniają, że sprawa p. Soulé została zakończoną i że pan Soulé jest w Paryżu (czy przez Paryż przejechał.

Lwów 8 listopada. Jego cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik, wyjechał dziś z J. Eksc. p. Namiestnikiem hr. Gołuchowskim, zwiedzić nasze Podole; będzie w Brzeżanach, w Tarnopolu, z powrotem w Złoczowie i zabawi w podróży do 13 b. m.

Wiedeń 9go listopada. *Zeit* w ostatnim swoim artykule wstępnym formy polemicznéj mówi, iż lubo nie wiadomo mu czy Austrya ma zamiar zaczepnie wystąpić przeciw Rosyi, ale mu się to nie zdaje, bo nic do tego jéj nie nagli. To co Austrya chciała dopiąć, dopięła, a mianowicie zyskanie lubo czasowe linii Prutu i Dunaju. Austryi o to tylko dziś chodzić może, aby się w tém stanowisku utrzymała naprzeciw zaczepkom Rosyi, nie zaś aby ją sama zaczepiała. Wtedy tylko gdyby w Wiedniu myślano o trwałém zatrzymaniu Księstw, lub przynajmniéj o wyłącznym nad niemi protektoracie, rząd austryacki miałby powód do wojny z Rosyą, czy to w połączeniu się z Zachodem lub nie; gdyż jeżeliby Rosya przystawała na wspólny protektorat państw europejskich, to przecież na wyłączny protektorat austryacki, a tém mniéj na wcielenie Księstw do Austryi nigdy nie zezwoli. Jeżeli do tego zmierza Austrya, to bez wojny dopiąćby tego nie mogła, a zarazem bez skłonienia państw zachodnich, iżby na to przyzwoliły; wszakże dotychczas w Wiedniu trzymają się wiadomych 4ch punktów, a o powyższym celu nie masz mowy, a tém samém i powodu wojny. Prusy nie myślą o przymierzu z Rosyą, ale znów morze Czarne nazbyt od Berlina odległe, aby przeciw Rosyi stawać do boju dla tego, żeby kiedyś mieć jakowyś udział w protektoracie Księstw.

— Czytamy w *Zeit*:

Podług zagranicznych (także wiedeńskich) dzienników, instrukcya wysłana z Wiednia do austryackiego posła związkowego p. Prokesch-Ostena, upoważnia go do uczynienia wniosku we względzie mobilizacyi korpusu związkowego, a to na zasadzie art. 2go przymierza kwietniowego, do którego Związek przystąpił. W duchu onego, strony kontraktujące uważają się obowiązane do wspólnego odparcia wszelkiéj napaści nawet w takim razie, jeżeli jedna z nich porozumiawszy się z drugą, spowodowaną będzie do czynnego wystąpienia w obronie interesów niemieckich. Jeżeli ten warunek ma przyjść do skutku, wtedy Związek wypowiedzieć naprzód winien zgodzenie się swoje na okupacyę Księstw Naddunajskich przez Austryę, a potém Austrya poczytuje jako dalsze następstwo zobowiązanie się Związku do pomocy bez żadnych następnych układów, skoroby wojska austryackie zamierzały uderzyć na Rosyę, aby utrwalić cel swojéj obecności w Księstwach. Hr. Buol w instrukcyi swojéj szczególnie na to zwrócił uwagę, że idzie tu tylko o stanowisko odporne Związku niemieckiego, nie zaś o wypowiedzenie wojny, w czém potrzeba dwóch-trzecich z pomiędzy 69 głosów zupełnego zebrania związkowego, gdy tymczasem w radzie ściślejszéj 9 głosów rozstrzyga. (Reprezentacya rządów Rzeszy niemieckiéj na zebraniu związkowém jest dwojaka: zupełna, gdzie każdy członek Rzeszy ma najmniéj głos jeden, a państwa większe po kilka głosów, tudzież rada ściślejsza, gdzie większe państwa mają po jednym głosie, a mniejsze składają się po kilka na jeden głos. *P. R. Czasu*).

Daléj pisze *Zeit*, że lubo obie Meklemburgie nie przystąpiły do traktatu kwietniowego, wszelako rząd austryacki przesyłał im wszystkie depesze do sprawy tego przymierza odnoszące się; gdy jednak oba te rządy oświadczyły, że zdanie ich co do pomienionego przymierza wiadome jest z głosowania ich na zgromadzeniu związkowém i z wymotywowania ich głosów, a dalsze w téj sprawie traktowanie z niemi zdania ich bynajmniéj nie zmieni, przeto postanowiono w Wiedniu nie wchodzić w żadne z obu temi krajami stosunki po za obrębem Związku.

— Książki szkolne i nabożne na użytek wyznawców wschodniego kościoła w Austryi, drukowane w drukarni nadwornéj w Wiedniu w znacznéj liczbie, wysłane zostały do Karłowic do rozrządzenia patryarchy tamecznego Rajaczycza. Książki te drukowane dawniéj bywały w Petersburgu i mieściły w sobie rzeczy nie objęte przepisami kościoła wschodniego a wprowadzone tylko do nich przez synod petersburski w interesie politycznego prozelityzmu.

— Z Jass donoszą dnia 5go b. m. iż komisarz cesarski w Księstwach Naddunajskich bar. Edward Bach przybył tamże.

— Dnia 6 b. m. umarło na cholerę w Wiedniu 37 osób, zachorowało 66, wyzdrowiało 63, w kuracyi zostaje 896.

— Większa część rządów niemieckich miała zapewnić gabinet cesarski, iż w polityce jego wschodniéj trzymać go się będzie niezmiennie, a nawet jest nadzieja, że Saksonia pójdzie za tym przykładem.

Francya.

Piszą z Paryża do *Gazety Augsburgskiéj* pod datą 3go listopada:

„Są tu wszyscy przekonani, że sprzymierzeni walczą z odwagą jakiéj tylko rozpacz dostarczyć może; ależ właśnie ten ogromny opór na jaki trafiła wyprawa Krymska, w radzie wojennéj jest dowodem, *że bojaźliwe zdania* (avis timides) które odradzały tego kroku, nie były takiemi, lecz przeciwnie były to głosy doświadczonych w wojnie mężów, które oświadczały się przeciw wyprawie przewidując niebezpieczeństwo przedsięwzięcia. Tłumaczenie które podał *Monitor* tych dwóch wyrazów, dotknęło bardzo jak mówią armią francuzką. Wszyscy, którym znane były przymioty marszałka Saint-Arnaud, uważali za rzecz hazardowną powierzać mu armią wschodnią i udzielać pozwolenie aby stawił los tejże armii na jedną kartę. Jeżeli to był błąd Cesarza Francuzów, to zaprawdę był pierwszy, ale w następstwach mógłby być wielkim. W Saint-Cloud codzień jest rada wojenna. Zgadzają się nań jednogłośnie, że podwoić będzie trzeba wszelkie usiłowania, bo wojna teraz dopiéro się zaczyna. Oczekiwany jest dekret z dnia na dzień, mocą którego powołanem zostanie do broni 80 tysięcy ludzi z klasy na rok 1854. Francuzka armia na wschodzie ma być do wiosny podniesiona do liczby 100,000 żołnierzy. Wszystkie nadzieje wiążą się jednak zawsze z usiłowaniem, aby się można porozumieć zupełnie z niemieckiemi mocarstwami. Mogę was zapewnić, że wszelkie środki do tego użytemi zostaną. Żałują tu bardzo, że egoistyczna polityka Anglii tak nieszczęśliwie dała się we znaki w sprawie duńskiéj przeciw Prusom, w sprawie włoskiéj i węgierskiéj przeciw Austryi, przez co naturalnie Niemcy od wszelkiego przymierza z Anglią odstręczyła. Depesze z Wiednia pokazują wiele zaufania względem Austryi, lecz depesze z Konstantynopola żywią podejrzenie. Okoliczności zrobiły rzeczywiście państwa niemieckie, mianowicie Austryą, panią sytuacyi. Mianowanie p. de Thouvenel na poselstwo konstantynopolitańskie jest odroczone, obawiają się bowiem, aby lord Stratford de Redcliffe porówno z nominacyą p. Thouvenel nowych jakich nie wynalazł trudności i zawikłań. Jesteśmy z resztą nietylko w politycznéj, ale także w finansowéj kryzys. Papiery jakkolwiek bardzo wolno, ale jednak statecznie spadają. Położenie giełdy daje wiele do myślenia. Zdaje się, iż za wiele wybudowano gmachów i planów. Zaledwie ukończono interes kolei żelaznych w Austryi, a już nowy projekt stanął Rotszyldowsko-parysko-berliński. Idzie o to ni mniéj, ni więcéj, aby w 7miu godzinach stanąć z Kolonii w Paryżu, a to przez St. Quentin i Charleroi. Pięć mil tylko wypadłoby na wielką belgijską linię. Belgia zatém straciłaby cały ruch berlińsko-paryski, ale z drugiéj strony korzystaćby mogła na liczbie passażerów w innym kierunku. Wszakże założyła *veto;* ale Rotszyld pomimo tego nieopuszcza swego planu. Przybycie lorda Palmerstona do Paryża, jest prawie urzędowe. Powody podróży nie są znane, mówią jednak powszechnie, że sprawa amerykańska stała się dosyć ważną, aby lorda do téj podróży nakłonić“.

Anglia.

Piszą z Londynu pod datą 3 listopada do *Gazety Augsburgskiéj:*

„W rozprawach o sprawie rządu francuskiego z posłem amerykańskim p. Soulé, torysoskie i liberalne dzienniki więcéj pokazały taktu, aniżeli *Times.* Organa konserwatorskie jako to *Herald* i *Standard* mają podostatkiem Bonapartowskiego natchnienia; nie widziały się jednakowż być obowiązanemi tak jak *Times* (który z niesłychanem lekceważeniem przerzuca się z jednéj ostateczności w drugą), aby każden krok rządu francuskiego wyraźną i bezwarunkową potwierdzać sankcyą. Nie przyszło im także na myśl na Stany Zjednoczone z góry poglądać i uważać je tylko za podrzędną na scenie światowéj figurę. *Herald*, *Dayly-News* i *Advertiser* wstrzymują się od wszelkiego sądu nad pewnością lub zastósowaniem kroku względem p. Soulé, i ograniczają się tylko na wyrażeniu gorącego życzenia, aby groźna chmurka na atlantyckim widnokręgu w porozumieniu rozpłynąć się mogła. W ostatnim artykule *Constitutionnela* upatrują one, niewiadomo nam wcale z jakich powodów, oznaki ustąpienia ze strony Francyi. Artykuł *Timesa* ogłoszony przed kilku dniami otrzymał w ogóle mocną naganę. Z laniem wielu wygląda on na to, jak gdyby umyślnie Francyą chciał podburzyć, aby tém pewniéj zerwanie stosunków między temi państwami sprowadzić. Wszakże zerwanie stosunków między dzisiejszym Anglii sprzymierzeńcem, a dawnym i wypróbowanym Anglii handlowym przyjacielem i krewniakiem z tamtéj strony Oceanu nie byłoby w téj chwili wcale igraszką, stałoby się raczéj źródłem trudnego zawikłania. Jeżeli Cesarz Ludwik Napoleon rachuje na to, że Anglia i w tym kierunku wytrwale i stanowczo za nim pójdzie, to go czeka wielkie odczarowanie i w końcu będzie musiał może ustąpić. Z tych to powodów, taktyka *Timesa* albo bardzo krótko widząca, albo zdradliwa we wszystkich kołach politycznych towarzystwa londyńskiego, wielką na siebie ściągnęła naganę.“.

Rossya.

Gaz. Kolońska pisze z Warszawy: wojska rosyjskie stojące w pobliżu granic Austryi, będą cofnięte aż po za Pilicę, tylko przednia straż armii trzymać się będzie na lewym brzegu Wisły. Jen. Czeodajew ma nakaz urządzić na wiosnę dwie armie rezerwowe.

— *Koresp. Pruska* pisze: Otrzymano z nad granicy rosyjskiej wiadomość, iż w ostatnich dniach zmieniono obsadzenie granic, lubo nie wzmocniono załog pogranicznych, lecz w miejsce kozaków posłanych do Królestwa Polskiego, postawiono ułanów z Rygi przybyłych. Osoby opatrzone tygodniowemi kartami legitymacyjnemi wolnemi od opłaty z wielką łatwością przepuszczane bywają teraz przez granicę, przez co ruch nadgraniczny znacznie się powiększył.

— Na zasadzie najwyższego rozkazu w dniu 7 czerwca 1838 r. wydanego, bank pożyczkowy cesarstwa zawiadamia znowu posiadaczy jego biletów, wydanych do miesiąca marca 1828 roku, na papierze prostym z pieczęciami na laku, na wniesione na procent summy, ażeby z takowemi zgłosili się do tegoż banku dla wymiany onych na nowe bilety teraźniejszego kształtu, do czego przedłuża się termin po dzień 1 lipca 1856 r. Zarazem bank pożyczkowy uprasza wszystkie władze rządowe i zarządy prywatne, aby, jeżli wspomnione bilety na prostym papierze znajdują się w ich posiadaniu, natychmiast go o tém uwiadomiły.

Królestwo Polskie.

Warszawa 9go listopada. JO. książę Namiestnik Królestwa, zważając, że w ciągu roku znalazło do 60 osób w zakładzie Domu schronienia Opieki N. Niepokalanéj Maryi Panny, przytułek i środek do moralnego prowadzenia się, dozwolił otworzyć rzeczony zakład sposobem próby na lat trzy. Obok tego ze względu na szczupłość funduszów posiadanych przez założycielkę na wydatki tego zakładu, udzielił jéj za najłaskawszém najjaśniejszego Pana zezwoleniem, jednorazowo 2,000 r. sr. Jednocześnie

---

które **słownik** zachował; a nawet przed Lindym i Mrongowiuszem, Knapski był wystarczającém źródłem. Kiedy się zaś forma języka spaczy i zepsuje; kiedy w piśmiennictwo, a z niego w żyjący naród wkorzeni się *brzmienie* obce, a zatrze swojskie; kiedy *słowo polskie* nie popolsku uginać się będzie pod piórem i w uściech; kiedy się *tok mowy* przeobrazi; kiedy świadomość a nawet poczucie właściwości polszczyzny, zamrą na ustach żyjącego ludu: natenczas Monetowie, Kopczyńscy i Mrozińscy będą tylko tajemniczymi dla narodu sfinksami zmartwiałéj mowy Skargów i Woroniczów, któréj się język **nowy** jeno podrzyźniać będzie tożsamością tylko treści, tylko pierwiastków; natenczas wołania, przykłady, usiłowania nowych Stanisławów, Stefanów, Kazimierzów, niezdolnych już ocucić naród piszący i mówiący do smaku swojskiego, służyć mogą za przedmiot urągania; nowa wtedy gramatyka stanąć musi, a tak **piękny i bogaty język złotego i następnych wieków**, stanie się tylko jakimś przebrzmiałym dyalektem sławiańskim. Włosi zachowali treść języka łacińskiego, ten sam zasób leksykalny, te same rdzenie słów w ogólności; ależ z upływem czasu mieszkańcy dzielnéj niegdyś Italii przeobrazili formę świetnego języka Rzymian, a z nią zmienili swą nazwę. Już Italiana nikt nie uczci nazwą Rzymianina, bo się jéj stał niegodnym; śmieszna tylko dziś chełpliwość potomków Cycerona, Seneki, Cezara.

Zamierzając wykazywać dzisiejsze zdrożności polszczyzny w piśmiennictwie, przytaczać je wypada żywcem choć z jednego pisma lepszego, aby nas nie posądzono o **urojenie**, a zatém o bezzasadne uwłaczanie sławie piśmiennictwa polskiego w połowie słynącego wieku XIX. Na czémże się oprzeć mamy? Imion autorów poczesnych, jakeśmy rzekli, nie tkniemy przed czasem. Wprawdzie w ogólnym kierunku, jakie dziś piśmiennictwo nadaje językowi polskiemu, postępuje także prasa peryjodyczna tak literacka jak polityczna; ależ pismo czysto literackie nie łacnoby się przyznało do uchybień w własnym języku, bo jego celem wytykanie kierunku oświacie, ma zatém i pewne uprzedzenie do języka swego.

Sądzimy przeto, iż uwagom o poprawie języka dzisiejszego przytułek dać może tylko pismo: peryodyczne nieliterackie, lub nie czysto literackie; nie roszczące sobie prawa do przodkowania w polszczyznie, lecz piszące językiem używanym powszechnie dziś w piśmiennictwie; bezstronne, a wszelakoż nieobojętne na ustérki językowe.

Czas, nie będąc pismem wyłącznie literackim, nie może w obrębie języka piśmiennictwu wytykać kierunek; a gdyby sobie pozwalał odstępować od powszechnego dziś wyrażania się zwyczaju, właśnie piśmiennictwo współczesne nie pobłażyłoby mu zapewne tego. Język *Czasu* jest tedy wiernym odblaskiem języka współczesnego piśmiennictwa, idzie za **prądem wieku**. *Czas* pokilkakroć już powstawał przeciw kaženiu języka rodowitego, a chwalebna jego **bezstronność**, która w wydarzeniach politycznych sposób zapatrywania się inny w Wiedniu, inny w Paryżu, inny w Berlinie, inny w Krakowie podaje wiernie ku wolnemu czytelnika rozsądzeniu, jest zaletą, dla któréj nietylko stał się niezbędnym kraju organem, ale daje także rękojmię, że i rozprawa w rzeczy naukowej stanąć może wbrew innym o dobréj polszczyźnie wyobrażeniom, objawianym czcionkami tegoż dziennika. *Czas* wreszcie, będąc z pism peryodycznych najwięcej u nas rozpowszechnionym, dobre czy złe rozniešć może na obszary najrozleglejsze. Najstosowniejszy tedy przytułek głos, o poprawę polszczyzny podniesiony, znaleźć może w *Czasie*.

Niech nam także wolno będzie oprzeć się na przykładach z samego *Czasu*, póki nie będziem spowodowani do wymienienia innych dobrych co do naukowych przedmiotów pism i pisarzy, w które się dzisiaj zła wciela polszczyzna. Ponieważ zaś postanowiliśmy nie przyganiać żadnemu pismu, żadnemu pisarzowi w szczególności, a przykłady skądeś brać na dowód musimy; ponieważ każde pismo dzisiejsze w uchybieniach językowych, na które się zapatrujemy, jest mniej czy więcéj wiernem źwierciadłem drugiego, obojętna którego; ponieważ wypadki, które poczytujemy za błędy polszczyzny, przytaczane tu z przedziałek *Czasu* nie są jego, nie są specyalne, lecz prawie powszechne w bogatéj niwie dzisiejszéj literatury: więc też, biorąc przykłady z *Czasu*, wcale nie stosujemy nagany do *Czasu*, lecz **do powszechnéj literatury dzisiejszej**; a najkorzystniej wydaje nam się polegać na tym dzienniku, w którym umieszczamy zdania nasze, gdy zlatujące się doń różnorodne pióra z najważniejszych miejsc Europy rozlatują się napowrót w też same strony. Prosimy więc naprzód zacnych tego dziennika redaktorów, korespondentów i tłomaczów, których usiłowaniom kraj nie mało już zawdzięcza dźwigniętych pożytków, o tém bezstronniejszą wyrozumiałość i tém przychylniejsze względy, ile ich znamy i mamy za mężów światłych, mężów dobréj chęci, obczytanych w piśmiennictwie współczesnym i oswojonych z językiem jegoż. Mogłażby publiczność po nich słusznym sposobem wymagać co do języka więcej? Redakcya sama nie może rozbierać kwestyj językowych, inne ona ma zadanie, inny cel, z którego, że się ku zaspokojeniu ogółu wywiązywać umie, dowodzi najjaśniej ta okoliczność, że jéj pismo jest pierwszym w kraju dziennikiem politycznym prywatnym, który zdołał do powszechnéj dojść wziętości, i utrzymać się w najrozmaitszych kolejach już przez lat kilka.

Wprawdzie oddawna świadomość pewna o błędach, wkradających się mimochodem do pism polskich, obiega publiczność; oddawna słyszeć się dają życzenia ludzi dobrych chęci, aby ktoś przemówił przeciw temu lub owemu uchybianiu: gdy atoli różnorodne i sprzeczne częstokroć są dziś wyobrażenia o dobréj a złej polszczyźnie, nierozsądkiem lub zarozumiałością byłoby łudzić się barwistszą nadzieją nad tę, że przynajmniej **część** uwag naszych trafić może do przekonania powszechnego i wyjdzie na pożytek.

Tym razem publiczność czytająca, niezobojętniała na poprawność językową, raczy pod rozwagę wziąść **jeden tylko** taki najnowszéj polszczyzny pojaw z wielu tych, które poczytujemy za błędy, rozpowszechniające się w piśmiennictwie najnowszém, nie wyjąwszy gramatykarskiego, a których *szereg* zamyśliliśmy tu podawać.

(D. c. n.)

Jego książęca Mość oświadczywszy JWnéj Petrow podziękowanie za urządzenie tego dobroczynnego zakładu i za znaleziony w nim we wszystkich szczegółach porządek; na zasadzie tymczasowéj ustawy onego, przeznaczył JWną hrabinę Aleksandrę Potocką, żonę koniuszego dworu cesarskiego, radcy stanu hrabiego Potockiego, na prezydującą w składającym się z dam Komitecie pomienionego domu schronienia, która przyjąwszy ten obowiązek, objęłk zarząd zakładu.

Księstwa Naddunajskie.

Według listu z Galaczu z 28go października aresztowano w Braile kilku Greków podejrzanych o korespondowanie z Rosyanami, lecz nie znalazłszy dowodów ich winy, wypuszczono ich na wolność. Również w Galaczu przedsiewzięto śledztwo przeciw kilku Grekom z nakazu dowódzcy tureckiego w Braile Sadyka paszy, także w skutku porozumienia ich o korespondowanie z Rosyą. Rezultat śledztwa niewiadomy jeszcze. W Braile i okolicy stało 12—14,000 Turków jak się zdaje świeżo zaciągniętych, gdyż zaczynano ich dopiero uczyć musztry. Turcy werbują wielu Wołochów, którzy niemając żyć z czego, chętnie wstępują do służby tureckiéj.

Kor. Pruska zaprzecza, aby rząd pruski zaniechał trzymania w Księstwach ajentów konsularnych, i reprezentacyę swoją powierzył władzom konsularnym austryackim.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska ogłasza następne dokumenta:

Portman Square o północy 6go listopada.

Jego Wysokość książe Newcastle, odebrał dziś wieczór depesze lorda Raglan, któréj odpis jest téj treści:

Pod Sebastopolem 23go października.

Książe Milordzie!

Operacye oblężnicze bez przerwy były prowadzone, od czasu mego listu do Waszéj Wysokości z 18go t. m. Po południu tegoż dnia, z powodu że baterye francuzkie nie były jeszcze otwarte, nieprzyjaciel wyłącznie prawie skierował działa swoje przec w oszańcowaniom angielskim, do końca dnia silny utrzymując ogień; lecz z radością powiedzieć muszę, że z mniejszą stratą dla naszych robót, i z mniéj okropnym skutkiem jak się lękać było można.

Nazajutrz zrana prawie o świcie, jen. Canrobert nietylko na nowo rozpoczął ogień z bateryj które były uszkodzone, lecz nadto atak swój wzmocnił ogniem z bateryj wzniesionych wczoraj, a które dotąd nie zamilkły. Jenerał zdołał jak najbliżéj się podsunąć i równie jak Anglicy przyprawić nieprzyjaciela o istotne szkody w robotach obronnych twierdzy, które atoli nie tyle jeszcze ucierpiały, ażeby spostrzedz można osłabienie ich ognia.

Ogień nasz był także ciągły i skuteczny. Lecz nieprzyjaciel mając na rozkazy swoje znaczne korpusy, zasoby arsenalskie i morskie, nieustannem usiłowaniem swojém uskutecznić mógł naprawę redut i zastąpić świeżemi wielką liczbę dział zdemontowanych w krótkim czasie, i w ten sposób rozpocząć ogień z bateryj, któreśmy do milczenia zmusili.

Łatwość naprawy i zbrojenia robót obronnych, więcéj jak się spodziewać było można zwalnia postęp oblegających i niemogę jeszcze Waszéj Wysokości zawiadomić, w jakiéj epoce ostateczne kroki przedsięwzięte być mogą. Mam zaszczyt przesłać W. Wys. listę poległych i zabitych od 18go do 20go włącznie.

W ostatniéj mojej depeszy doniosłem Waszéj Wysokości o śmierci nieodżałowanego oficera, szanownego pułkownika grenadyerów gwardyi. Żaden wyższy oficer odtąd niezginął, lekko tylko raniony był 19go Edward Książe Sasko-Wejmarski. Jego Ks. Mość jednak żądał pozostać na okopach aż do chwili zluzowania jego oddziału, i dziś już znowu pełni służbę. Kapitan lord Dunkellin z gwardyi Coldstream, dostał się wczoraj przededniem po przed szańcami w niewolę.

Baterye morskie bez przerwy utrzymywały ogień. Z boleścią przychodzi mi nadmienić o śmierci dwóch walecznych oficerów marynarki królewskiéj, poruczniku Ruthven zmarłym w skutku ran, i poruczniku Greathed z okrętu Jej Królewskiéj Mości *Britannia.* Obadwa ogólnie są żałowani. Ostatni odebrał ranę śmiertelną celując działo, „dopełniwszy", ażeby użyć słów jen. brygadyera Eyre, „obowiązku swego w bateryi w sposób obudzający podziwienie wszystkich".

Znaczny korpus Rosyan ukazał się przed dwoma dniami w sąsiedztwie Bałakławy, lecz się cofnął i odtąd niewidzimy go przed sobą.

Mam powód sądzić, że księcia Menszykowa niema w Sebastopolu. Mówią, że się znajduje z głównym korpusem armii na równinach południowych Bakczyseraju.

Admirał Korniłow, szef sztabu głównego i prowizoryczny komendant Sebastopola, umarł jak mówią z ran przedwczoraj. Przyjmij Wasza Wysokość itd. *Raglan.*

Admiralicya o północy 6go listopada.

„Brytannia" pod Kaczą 23 października.

Panie Sekretarzu admiralicyi.

Donoszę dla wiadomości lordów admiralicyi:

1) Że od ostatniego mego listu z 18go, baterye oblężnicze utrzymywały ciągły ogień przeciw fortyfikacyom rosyjskim, które wiele jak się zdaje ucierpiały, i których ogień chociaż jeszcze dość silny, znacznie zwolniał.

2) Brygada morska dobrze pełni swoją służbę, i do 20go miała 12 zabitych i 53 rannych. Wskutku żądania lorda Raglan wzmocniłem go 410 oficerami i marynarzami i poddałem lorda John Hay na pokładzie „Wasp" pod rozkazy kapitana Leshington.

3) Kapitan Brock w Eupatoryi, wspierany przez „Leandra" i „Megarę" chociaż zagrożony i atakowany przez silną kawaleryą pod zasłoną dział, utrzymał pozycyę. Znaczne ztamtąd zebraliśmy zapasy, lecz Rosyanie niszczą wszystkie wsie i lękać się należy, ażeby zapasów tych w końcu nie zabrakło.

4) Od rozprawy z 17go nieprzyjaciel pracował bezustannie nad naprawą bateryi i wznoszeniem nowych fortyfikacyj ze strony północnéj portu który panuje od lądu i morza nad całym obwodem.

5) Posłałem „Albion" i „Aretuzę" do Konstantynopola w celu reparacyi. Inne okręta floty nowe pozatykały maszty i gotowe są do działania.

6) „Lynx", „Vesper", „Sfinx" i „Strombelt" przybyły.

7) Dotąd czas był przyjazny i załogi po większéj części w dobrem są zdrowiu.

8) Dywizya parowa anglo-francuska pozostała w przystani odeskiéj dla przecięcia komunikacyi z Krymem.

Przyjmij itd. *Dundas.*

— *Soldatenfreund* podaje następujące wiadomości z Krymu sięgające po dzień 1 listopada: W dniu tym ostrzeliwano nieprzerwanie południową część Sebastopola. Jen. francuzki Bizot z trzech nowo wzniesionych bateryj bije na koszary na wysokości miasta stojące tuż za murem miejskim i na dom więzienny, gdyż działa pozycyjne przed temi budynkami wystawione najwięcéj przynoszą szkód robotom oblężniczym. W ostatnich dniach października oblegający mieli oprócz z nieprzyjacielem do walczenia jeszcze z zimnem, deszczem i pragnieniem. Część wody do picia musiano sprowadzić z floty. Na przylądkach południowego wybrzeża bardzo przerywanego zatokami musiano popostawiać latarnie morskie i słupy alarmowe, a wzdłuż brzegów na wyżynie telegraf polowy; ognie obozowe dniem i nocą płoną.

Jen. Canrobert spodziewał się 31 października znacznych posiłków z Warny, dokąd część floty udała się była po takowe; wiele innych okrętów uszkodzonych i do służby nie zdatnych popłynęło do Bosforu. Utrzymują, że w Bałakławie stanęła świeżo eskadra z 6000 Francuzów. W miarę jak nowe działa ustawiają na posuniętych pozycyach, majtkowie rosyjscy uzbrajają bastyony muru miejskiego, i obraz ogólny tej walki nie wygląda już jako twierdza oblegana, lecz jako pole bitwy odpornéj i zaczepnéj.

Ten sam dziennik podaje z Odessy 31go października. Na widowni wojennéj w Krymie nic ważnego po dniu 25 nie zaszło. Pojedyncze utarczki z téj i z tamtéj strony Czernai kończą się zazwyczaj wielkiemi stratami w ludziach bez jakiejkolwiek korzyści. Sprzymierzeni pracują od 26go pod silną osłoną nad fortyfikacyami zniszczonemi 5go przez jen. Liprandi i stawiają nową redutę pod komorą na prawo od Bałakławy, książę Menszykow stoi zawsze jeszcze główną kwaterą w Bakczyseraju. Mylnem jest przypuszczenie, iż wódz rosyjski po korzystnym napadzie 25go ruszy z całemi siłami przeciw sprzymierzonym, albowiem pewną jest rzeczą, iż musi on czekać jeszcze czas niejaki, gdyż po dziś dzień otrzymał dopiero 25,000 posiłków, a zatem nie może rozpoczynać jeszcze kroków zaczepnych. Jen. Popow z 11tą dywizyą piechoty i jen. Łanskoj z 5tą dywizyą jazdy wyszli pospiesznym marszem do Krymu; wojsko to zbiera się jak dawniéj dywizya Liprandego w Perekopie i temi dniami ruszy na 10,000 wozów ku Bakczyserajowi. Książe Menszykow nie ma przeto w Bakczyseraju więcéj nad 40,000 ludzi, gdyż do Sebastopola posłał 30,000.

W Król. Polskiem i Wołyniu następujące wojska tworzyć będą armię północno-zachodnią pod rozkazami ks. Paskiewicza: Oba korpusy gwardyi i grenadyerów; pierwszy korpus piechoty i wielka ilość jazdy rezerwowej. Na Podolu z główną kwaterą w Żytomierzu stoi 3ci korpus piechoty jen. Osten-Sackena i liczy się tak jak części wojsk 4, 5 i 6go korpusu piechoty do południowéj armii ks. Gorczakowa; wojsko to straciło dużo ludzi wśród nieustannych od dwóch lat przemarszów, tudzież przez choroby i bitwy bywa codziennie uzupełnionem. Takiemi siłami może Rosya rozrządzać na północno i południowo-zachodnich granicach.

W Krymie nie idzie już o utrzymanie twierdzy, ale raczej o honor oręża rosyjskiego, narażony nieco przedwczesnemi doniesieniami o upadku Sebastopola.

— *Inwalid ruski* zamieszcza: N. Cesarz, tylko co otrzymał następujące doniesienie jenerał-adjutanta księcia Menszykowa z dnia 13 (25) października: Dnia powyższego rozpoczęły się nasze zaczepne działania przeciw oblegającym i uwieńczone zostały powodzeniem. Polecono jenerał-lejtnantowi Liprandi attakować z powierzoną mu dywizyą oddzielny oszańcowany obóz nieprzyjacielski, zasłaniający drogę z Sebastopola do Bałakławy. Przedsięwzięcie to dokonaném zostało przezeń tegoż poranku w świetny sposób. W rękach naszych pozostają obecnie cztery reduty, na których zabrano 11 dział. Główna reduta nieprzyjacielska, powierzona obronie Turków, wzięta została szturmem przez pułk azowski piechoty, który wypełnił to z walecznością pod osobistym kierunkiem dowódzcy brygady, jenerał-majora Siemiakina, i dowódzcy pułku, pułkownika Krüdnera, który odznaczył się w téj rozprawie. Przeciw naszemu oddziałowi, działała także jazda angielska, która pod dowództwem lorda Kardigana, attakowała z nadzwyczajną natarczywością brygadę huzarów 6téj dywizyi jazdy; lecz będąc sama atakowaną z boku przez dwa dywizyony połączonego pułku ułanów rezerwy i odpartą ku krzyżowemu ogniowi kartaczowemu artyleryi 12téj i 16téj dywizyi piechoty, jak niemniéj sztuceników 1éj brygady téj ostatniéj dywizyi, poniosła znaczną stratę. Pierwsza brygada 16téj dywizyi, pod osobistém dowództwem jenerał-majora Żabokryckiego, posuniętą została dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi obejść oddział jenerała Liprandi. Jednocześnie z attakiem naszych huzarów, jazda angielska napadła także na baterye szańcową dońską N. 3, w któréj porąbała kilku artylerzystów. Strata naszéj piechoty w téj rozprawie, nie przenosi w zabitych i ranionych 300 ludzi. Straty zaś jazdy i artyleryi, nie zostały jeszcze sprawdzone. Dowódzca pułku huzarów J. C. W. Księcia Mikołaja Maksymilianowicza, jenerał-major Chalecki, raniony został szablą w ucho i rękę. Stratę nieprzyjaciela trudno oznaczyć z pewnością. (Wnoszą wszakże, że jazda angielska straciła około 500 ludzi). Znajduje się u nas w niewoli około 60 Anglików, w liczbie których 1 sztabs-oficer i 2ch ober-oficerów. Z liczby z dobytych na nieprzyjacielu 4ch redut, dwie zniszczone zostaną w ciągu dzisiejszéj nocy; inne zaś dwie będą jeszcze bardziéj ufortyfikowane, dla zachowania téj pozycyi, z któréj można działać na wieś Kadykoj, którędy idzie droga prowadząca z obozu nieprzyjacielskiego do Bałakławy. Artylerya forteczna w Sebastopolu, nie ustępowała dziś bynajmniéj bateryom, oblegających, lecz z powodu działania bomb i pocisków palnych, w słobódce artyleryi, spłonęło około 40 domków, czyli lepianek. To wstępne doniesienie z wiadomościami powziętemi przezemnie na miejscu, przedstawi W. C. Mości, mój adjutant kapitan lejtnant ekwipażu gwardyi, baron Willebrant, który znajdował się przy jenerale-lejtnan. Liprandim. Nareszcie mam szczęście donieść, iż pozwoliłem sobie w imieniu W. C. Mości podziękować na miejscu wojskom, *które w sposób zaszczytny brały udział w dzisiejszéj rozprawie.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 10go listopada. Zaledwie opuścił miasto nasze Ira Aldridge, już inni artyści pojawili się w miejsce jego. Sławne siostry Neruda, Amalia i Wilhelmina z których jedna skrzypek, druga pianistka przybyły do Krakowa pochwałami Warszawy obsypane, gdzie raz po raz w 15 koncertach słyszeć się dały. Znane w całéj Europie imię tych artystek, uwalnia nas od powtarzania ogólników, jakich się zwykle używa w pisanych lub nawet drukowanych listach polecających. Pierwszy koncert sióstr Neruda dany będzie w tutejszym teatrze we wtorek 14go b. m.

— Niezmierne wrażenie zrobił w Berlinie wypadek, iż własny ojciec czworo swoich dzieci utopił, i poszedł sam się oskarżyć. Był to litograf. Poróżniwszy się z rodzicami i cierpiąc niedostatek, dopuścił się tego czynu w chwili gwałtownéj rozpaczy. Nie dawno temu zaszło w Berlinie coś podobnego, iż troje osób: mąż, żona i dziecko utopiło się z nędzy.

— W menażeryi Kreuzberga w Bernie dawano w dniu 1 listopada jak zwykle jeść razem lwom, tygrysom i hyenom w obecności młodszego Kreuzberga. Wśród tego lampart pochwycił z tyłu młodszego Kreuzberga i obalił, ale obecni posługacze uderzyli lamparta w łeb tak silnie, że puścił ofiarę swoją i wyrwali go nagle z klatki; gdyby bowiem hyeny były krew świeżą dostrzegły, nicby go uratować nie mogło. Rannego powieziono do mieszkania i spodziewają się, że rana jego nie pociągnie smutnych następstw za sobą.

— P. Miłaszewski, który niedawno temu występował zaszczytnie na scenie krakowskiéj i któremu słusznie przyznaliśmy zdolności dramatyczne, wszedł stale w skład artystów teatrów warszawskich, gdzie z ogólném zadowoleniem odbył pierwszą próbę w „Ślubach Panieńskich" Fredry.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bukareszt 7 listopada. (*Fr. Bl.*) Wczoraj nadszedł z Konstantynopola rozkaz do Omera paszy, aby wszystkie wojska tureckie stojące w Wołoszczyznie wkroczyły do Multan. Przygotowania robią do spiesznego ich wymarszu.

Warna 3 listop. Dowódzcy wojsk odbyli w nocy 26go naradę pod Sebastopolem i zgodzili się na to, aby w pierwszych dniach listopada przypuścić szturm do twierdzy, a gdyby się ten niepowiódł, wstrzymać oblężenie i uderzyć poprzednio na księcia Menszykowa pod Bakczyserajem. Potém dopiero mianoby na nowo rozpocząć oblężenie.

Petersburg 9 listopada. Książę Menszyków donosi pod dniem 3 listop. wieczór: Obroty oblężnicze postępują ciągle bez widocznego rezultatu. Ogień ze strony Anglików słabszy. Szkody w fortyfikacyach zrządzone są małe i natychmiast bywają naprawiane.

Dziennik wiedeński *Morgenpost* podaje następującą depeszę:

Z Czerniowiec d. 9: Odbieramy w téj chwili wiadomość, że sprzymierzeni atakowali Sebastopol w jak najzaciętszy sposób.

W mieście powstał pożar, którego załoga ugasić niemoże.

Ks. Menszykow zażądał 12-godzinnego rozejmu w celu pogrzebania poległych.

Lord Raglan odmówił żądaniu z oświadczeniem, że się sam postara o pochowanie trupów.

Wojska sprzymierzone działają bardzo korzystnie.

Czytamy w *Kor. Austr.* z d. 10 b. m. z tego samego zapewne źródła: Depesza telegr. z Czerniowiec z d. 9 doszła rąk naszych; według niej w d. 5 b. m. sprzymierzeni odnowili napad na Sebastopol z większą jeszcze gwałtownością. Gdy jednak wielokrotnie wiadomość ta tu dochodząca, jak to wyraźnie nadmieniono, na prywatnéj polega depeszy, przeto tymczasowo ją za niepewną podajemy, tak jak i dodane do tego szczegóły, iż ks. Menszykow nadaremie żądał kilkogodzinego zawieszenia broni, aby módz pożar ugasić i t. d.

List z Odessy z dnia 3go b. m. którego treść podaje *Kor. Austr.* nie mieści w sobie nic nowego, prócz opisu obszerniejszego wypadków na dniu 25 października pod Sebastopolem. Jedna okoliczność jest tylko w tym opisie uwagi godna, że reduty zdobyte na Turkach były jeszcze 27go w ręku Rosyan. Co daléj się stało nie wiadomo, ale wycieczka przedsięwzięta z Sebastopola 26go służyła na to, aby dać Rosyanom czas do obwarowania pomienionych redut, bez téj bowiem dywersyi, spodziewać się należało gwałtownego na nowo napadu sprzymierzonych. Lubo przeto wycieczka rosyjska z wielkiemi połączona była stratami, wszakże zamiar utrzymania się przy redutach powiódł się. O posiadaniu tych redut przez Rosyan 27go donoszą tylko prywatne źródła, trzeba przeto na urzędowe czekać.

Kor. kop. z dnia 10 zawiera następujące wiadomości z pod Sebastopola: Powodem do odłożenia szturmu na Sebastopol ma być, że padoły przeżynające poziom w kierunku portu mają stawiać nieprzebyte do przypuszczenia szturmu przeszkody. Na dniu 21 zaczęto strzelać do portu rozpalonemi kulami, w skutku czego dwa okręty rosyjskie spalone zostały. Jak dotąd, zniszczono w Sebastopolu: wieżę południową (Małachow), wszystkie baterye warowni kwarantanny, oprócz tego skrajną wieżę warowni Konstantyna i szańce redutowe, tudzież baterye na cmentarzu. Żołnierze rosyjscy odebrali rozkaz niedawania pardonu oficerom wojsk sprzymierzonych, używającym broni palnéj zwanéj *revolvers* (broń kilkorurna ruchoma).

Taż sama *Koresp.* donosi z Krymu, że wszystkie przygotowania do szturmu Sebastopola tak dalece są pokończone, iż tenże najdaléj w dni 4 lub 5 nastąpi. Lord Raglan wezwie przed szturmem po raz drugi księcia Menszykowa do poddania się pod warunkiem wolnego wyjścia załogi, tak jak to już raz było ofiarowane.

List z Odessy z 2go listopada który właśnie odbieramy, i który w wtorkowym numerze zamieścimy, donosi, iż obecnie w Krymie znajduje się 5 dywizyj piechoty i 15 pułków jazdy, 2 dywizye artyleryi, razem 110,000 Rosyan; skreśla także szkody zrządzone przez dotychczasowe bombardowanie.

Z Bajrutu donoszą 17go października jako pogłoskę, że Said pasza ogłosił Aleksandryę za port wolny. *Gaz. Tryestska* która ma listy z Aleksandryi z 19go, nic o tem nie wspomina, przeto rzecz to niepewna.

Koresp. Austr. z d. 10go pisze: Król. bawarski minister prezydent p. bar. Pfordten wyjechał dziś z Wiednia. Wiadomo, że dyplomata ten przybył tu z Berlina, w zamiarze starania się o przywrócenie zupełnego między państwami niemieckiemi porozumienia w kwestyi wschodniéj. Mamy wszelkie powody mniemać, że p. bar. Pfordten z otwartego i uprzedzającego postępowania z jakiem mu ze strony c. k. rządu przedłożono sposób pojmowania i zamiary onego pod względem zachodzącéj sprawy europejskiéj, powziął przekonanie mogące być tylko pomocnem w tym patryotycznym celu do którego dąży, i że on sam tylko jest w położeniu udzielenia dworowi swojemu zadowalniającego raportu o swoim w Wiedniu pobycie.

Monitor z 8go b. m. zamieszcza notę, która tłumaczy sprawę p. Soulé. Minister amerykański otrzymał zakaz przebywania we Francyi, ale nie przejazdu. Jakoż depesza telegraficzna doniosła z Calais, że p. Soulé przybył tam 8go b. m. i udaje się do Paryża w przejeździe do Madrytu.

Na dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie przygotowawcze kortezów, a odbyło się jak najspokojniéj. *Monitor* z 9go podaje wiadomość o otworzeniu kortezów na dniu 8m. Królowa zagaiła mową i przyjętą była milczeniem — pożegnana oklaskami. Mowę podamy w następnym numerze: sprawia ona smutne wrażenie. Treść jej w kilku słowach: „Królowa z przyjemnością widzi się w pośród wybrańców ludu. Zostanie wierną przyrzeczeniom lipcowym. Szanuje jak szanowała zawsze wolność narodu. Spodziewa się pomocy kortezów, aby zamknąć przepaść przez rewolucyą otworzoną, ułożeniem konstytucyi według potrzeb kraju. Możemy się wszyscy omylili, dodaje w końcu, starajmy się niewpaść w nowe niebezpieczeństwo, zagrażające drogiéj Hiszpanii!"....

Przyjechali od d. 10go do 11go listopada.

HOTEL POLLERA. Dunin Bzeziński Feliks z Zakliczyna. ces. kr. kapitan. Schrott Maria z Drezna. Czerny Franz ksiądz, Dobrzański Julian z Pragi. Kosch Ferdynand. Hosch Ferdinand właściciel dóbr z córką Teklą, Donna Julia z Wiednia. Zaum A. kupiec, Gysi Otto fabrykant Asfaltu, Kuhfahl Adolf fabrykant Asfaltu z Wrocławia. Habekorn Leon posiadacz fabryki z Raciborza. Gysi J. H. kupiec z Berlina. Stoutz J. V. kup. z Hamburga. Malzeville Antoni artysta ze Lwowa. Księż. Solms, Braunfes z ksią. Löwenstein z familią z Kreznach. Schöfflein Jan c. k. officer z Josefstadt. Spetta Antoni z Czech. Blücher Lydia Henriette z Saksonii. Kozdrańska Julia z córką z Wiednia. Kozdrańska Aurelia właściɔielka domu z Tarnowa. Grotowska Marya właś. dóbr z córką z Galicyi. Vater Julius kupiec z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kreider Ludwika, Pelagia Dziekońska ze Lwowa. Serda Teodor adwokat, Bogusz Walery obywatel z Tarnowa. Mortiage major hr. z żoną z Brunświku. C. Adler kapitan z Agram. Piasecki Felix z żoną właś. dóbr z Zimnowody.

HOTEL ROSYJSKI. Zakliczyna właścic. dóbr z córką i siostrą z przemyskiego. Aleksander Zapalski właś. dóbr z córką i synem z Polski.

HOTEL SASKI. Ludwik Krzystkiewicz właś. dóbr z Jasielskiego. Józef Neruda z córkami z Berna. Julia hr. Kraslcka właś. dóbr z Galicyi. Tulewski Henryk wł dóbr z Wołynia. Szembek Szymon właś. dóbr z Galicyi. Dobrzyński Aleksandez właś. dóbr z Galicyi.

Wyjechali. Brzostowski Ädam do Maczek. Dembińska Walerya do Drezna. De Sainte Maurice Aglai (de Sanitour), Dziekońska Pelagia, Krajderka Ludwika do Paryża.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 11go listopada:* — Metaliki 5-proc. 83 1/2. — Metaliki 4 1/2-procent. 73. — Metaliki 4-pr. 65 5/8. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 125. — Londyn 12 kr. —. — Paryż 143 7/8. Akcye Bankowe 1240. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 11 listopada. Bankn. austr. ż. 91 płacą 90 1/4 Pruski kurant żądają 111 1/2 płacą 110 1/2. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 1/4 pł. 112 1/2. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł 113. — Imper. ż. 35 2/3, pł. 35 1/3. — Dukaty austr. hol. ż. 20 2/3 pł. 20 4/4. — 20-franki ż. 35 1/2 pł. 35. — Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98 1/4. — Listy zast. gal. żąd. 87 1/4 pł. 86 5/6. Obligi Indemn. ż. 74 1/2, pł. 73 3/4.

Kurs lwowski d. 8 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 43. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 11 listopada. Metaliki 83 3/8. Nowa pożyczka 73. — Akcye Banku wiedeńs. 1235. — Akcye kolei żelazn. północ. 177 1/4. Agio od złota 27 3/4 od srebra 24 1/2. Obligac. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa 87 5/8.

Kurs wrocławski z d. 11 listopada. Banknoty. austr. 81 2/3 d. — Bankn. pol. 90 1/2 żąd. — Listy zastaw. polsk. dawne 88 3/4 ż. nowe 88 1/2 ż. — Listy zast. pozn. — 4-proc. 100 1/4 żądają dto. 3 1/2-proc. 93 1/4 żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Kurs giełdy warszawskiéj 31 październ. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 99 kop. 30, dają rs. 99 kop. —. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —, d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż. rs. 149 kop. 10, dają rs. — kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 57 1/2, d. rs. 6 kop. —. Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 79 kop. 5, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 2 m. ż. rs. 81 kop. 90, d. rs. 81 kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. — kop. —. d. rs. — kop. —. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. 5 kop. 25.

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. 72 kop. 64. d. rs. — kop. —. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kupon. ż. rs. — kop. —, d. rs. 14 kop. 74 Też same III okresu za 15 rs. ż. rs. 14 kop. 70, d. rs. — kop. —. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —. d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 5/00 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

(Nadesłane).

Dnia 13 b. m. dobiega XV wieków od narodzenia Ś. Augustyna Biskupa Hippony i Doktora kościoła Bożego, tego bowiem dnia 354 roku w mieście Tagaście, położoném w prowincyi Numidyi (dzisiejszéj Algeryi) ujrzał po raz pierwszy światło dzienne, ozdoba ojców kościoła, miodopłynny Augustyn święty, który późniéj promieniem prawdziwéj jasności na całym świecie zajaśniał, kościół święty katolicki nauką zbawiennéj wiary rzeczywiście oświecił, kacerstwa zniweczył, błędy rozproszył, heretyki pognębił i całe chrześciaństwo swém życiem wzorowém ozdobił. Obszar nauki, którą w puściźnie w nieśmiertelnych swych dziełach pozostawił, połączony z wysoką pobożnością, zyskał mu tytuł Wielkiego Doktora kościoła, a skreślone przez niego prawidła życia zakonnego, którego sam był uczestnikiem, uczyniły go Patryarchą zakonów. Oprócz Zgromadzenia Augustyańskiego i Kanoników zwanych później Lateraneńskimi, których początek wywiedli uczeni wprost od Ś. Patryarchy, 94 różnych zakonów tak duchownych jako i rycerskich prowadziło życie według reguły Ś. Augustyna. W samém naszém mieście trzymają się téjże XX. Dominikanie, PP. Norbertanki, Wizytki i Dominikanki, niegdyś i Kanonicy grobu Chrystusowego, zwani także Krzyżakami, Miechowitami, nadto Kanonicy de Poenitentia znani pod imieniem Marków od kościoła przy którym mieszkali. Rzecz szczególna że wszystkie pięć Zgromadzeń zakonnych jakie obecnie istnieją w Kazimierzu a mianowicie: Kanonicy Lateraneńscy, XX. Augustyanie, XX. Paulini, Bracia Miłosierdzia (Bonifratrzy) i PP. Augustyanki żyją pod regułą Ś. Augustyna.

Zgromadzenie XX. Augustyanów obchodząc corocznie w dniu 13 listopada pamiątkę urodzin swego Ś. Ojca i Patryarchy, w r. b. odprawi w dniu powyższym o godzinie 9téj zrana solenną wotywę przed ołtarzem Ś. Doktora kościoła Bożego jako w dzień upłynionéj piętnastéj setnicy.

X. Z. W.

URZĘDOWE.

(1108) **Kundmachung.** (1-3)

Vom Magistrate der Kreisstadt Tarnów wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung des Rindfleisches für die christliche und israelitische Einwohnerschaft Tarnów und für das daselbst unterbrachte k. k. Militair vom 1ten Jänuer 1855 an auf die Dauer eines Jahres oder auch auf geringere immer aber wenigstens mehr monatliche Dauer die Licitation am 5ten December D. J. um 10 Uhr Vormittags im magistratischen Rathssaale vorgenommen werden wird.

Das vor Beginn der Licitation zu erlegende Vadium zugleich die Caution bildend beträgt für jeden Lieferungsmonat 100 fl, C. M. daher bei Anbothen zur Lieferung auf ein ganzes Jahr 1200 fl. C. M. die übrigen Lizitationsbedingnisse werden vor Beginn der Licitation bekannt gemacht werden.

Magistrat Tarnów am 3ten November 1854.

(3) **OBWIESZCZENIE.** (1101)

PISARZ CESARS. KROLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

Na mocy upoważnienia ces. król. Trybunału pod dniem 26 lipca r. b. do licz. 6466 w skutku podania obrońcy rządowego wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod licz. 104 w gminie X. w mieście Żydowskiém przy Krakowie położona, do współwłaścicieli Jakóba Lorneta i Lejbla Bertyka należąca, na wschód z przecznicą wiodącą do miasta Żydowskiego, od południa z ulicą Ciemną, od zachodu z realnością licz. 103 w przecznicy stojącą i w części z kirchowem przyległym granicząca, w myśl art. 6. tyt. IIgo uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale posiedzenia swe od godziny 10éj z rana odbywającym sprzedaną zostanie pod następnemi warunkami:

1) **Cena szacunkowa pomienionéj realności i według oszacowania przez w sztuce biegłych w summie złp. 842 gr. 29 pierwotnie ustanowiona w moc rezolucyi ces. kr. Trybunału z dnia 26 lipca r. b. l. 6466 na zasadzie §. 8 tyt. II. rzeczonéj uchwały sejmowéj w kwocie złr. 150 m. konw. oznacza się z możnością zniżenia jéj w braku licytantów na trzecim terminie do dwóch trzecich 2/3 części, to jest do summy złr. 100 m. k.**
2) **Chęć licytowania mający złoży na vadium 1/10 część oznaczonego szacunku to jest złr. 15 m. k.**
3) **Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe przypadające zapłaci w dni 10 po odbyciu licytacyi złoży do Depozytu Sądowego dla zabespieczenia summ Skarbowych i Instytutowych, a drugą połowę w skutku klassyfikacyi z procentem po 5/100 od dnia licytacyi za przekazami sądowemi wypłaci komu z prawa należeć będzie.**
4) **Nabywca obowiązany będzie w ślad §. 6. tyt. II. wzmiankowanéj uchwały sejmowéj, kupioną realność w ciągu jednego roku stósownie do zatwierdzonego planu przez właściwą władzę, odbudować.**
5) **Ktoby w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o 1/8 część wylicytowanego szacunku więcéj zaofiarował, winien będzie takową wraz z vadium w Depozyt Sądowy złożyć i dopełnić formalności ustawą właściwą wymaganéj.**
6) **Nabywca niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę jego przedsiewziętą zostanie.**

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:
1) na dzień 29 grudnia } 1854 r.
2) na dzień 1 lutego } 1855 r.
3) na dzień 8 marca }

Kraków dnia 4 października 1854 r.

Librowski.

Inseraty.

(556) **DYREKCYA** (10)

c. k. uprzywil. Zakładu zabezpieczającego Assicurazioni Generali w Tryeście.

Zawiadamia niniejszém interesowaną Publiczność przez podpisanych reprezentantów, iż w r. 1853 tytułem wynagrodzenia szkód zapłaciła złr. 1,575,590 kr. 28 w mk., a mianowicie:

	złr.	kr.
1. w Galicyi, Bukowinie i W. Ks. Krakowskiém	64,099	49,
2. w Austryi wyższéj i niższéj	227,333	27,
3. w Czechach	110,557	14,
4. w Węgrzech	223,076,	34,
5. w Sławonii	7,378	51,
6. w Morawie i Szląsku	50,438	48,
7. w Kroacyi	11,514	30,
8. w Siedmiogrodzie	11,107	6,
9. w Austr. nadbrzeżnym kraju	177,481	29,
10. w Styryi	15,091	28,
11. w Karyntyi	7,296	34,
12. w Krainie	11,292	40,
13. w Lombardzko-Weneckiém państwie	393,516	17,
14. w Tyrolu i Foralbergu	15,663	11,
15, w zagranicznych państwach	195,608	38,
tudzież zą koszta likwidacyjne	50,465	48,
A zatém razem monetą konwencyjną	1,575,590	28

C. k. uprzywilejowany Zakład ***Assicurationi Generali*** zabezpieczając od szkody ogniowéj (nawet od uderzenia pioruna), budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które równie za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają, posiada w stałym funduszu zapewniającym złr. 10,500,000 w m. k. składającym się: z różnych funduszów rezerwowych złr. 5,500,000 z kapitału początkowego złr. 2,000,000, i z różnych dochodów z premiów i z procentów z kapitałów złr. 3,000,000; odpowie tak jak i dotąd wszędzie i zawsze w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom z téj zbawiennéj instytucyi korzystającym poniesione szkody prędko i rzetelnie, pochlebia sobie, iż do liczby już tak znacznéj swych uczestników, nowych sobie zjednać zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do assekuracyi, ustanowieni są we wszystkich miastach na prowincyi podagenci, którzy żądanych informacyj, tudzież formularzy do podań bezpłatnie udzielają.

F. J. Kirchmajer i Syn,
Główni Ajenci w Krakowie.
J. B. Goldmann,
Jeneralnie upełnomocniony zastępca w Tarnowie.

CZAS w Nrze 147 z dnia 1go lipca r. b. z okazyi ogłoszenia sprawozdania rocznego z czynności zakładu zabezpieczającego ASSICURAZIONI GENERALI w Tryeście, umieścił był te słowa, na które zwraca się tu powtórnie uwagę:

„Przy nadchodzących niebawem żniwach przypomnieć należy właścicielom ziemskim, aby zbiory swoje zabezpieczali od ognia w zakładach asekuracyjnych. Pożary w naszym kraju są częstsze niż gdzieindziéj, a to z powodu czy nieostrożności i braku ogniotrwałych zabudowań gospodarskich, czy téż niekiedy złéj woli. Opłata składana do zakładu zabezpieczającego niejest nazbyt drogo kupioną rękojmią spokojności umysłu i pewności majątkowéj, a przecież w kraju naszym niejest stosunkowo odpowiednia do wartości majątek obywatelski reprezentującéj; jak to umieszczony tu poniżéj wykaz wynagrodzeń Zakładu Tryestskiego znanego pod nazwą ASSICURAZIONI GENERALI przedstawia. Zakład ten do najmożniejszych i najbardziéj w monarchii rozpowszechnionych liczący się, którego głównymi w kraju naszym ajentami są pp. **Kirchmajer** w Krakowie i **J. B. Goldmann** w Tarnowie, wykazuje, iż w r. 1853 z summy przeszło półtora-miliona złr. poszkodowanym wypłaconéj, przypadło na Galicyą tylko 65,000 złr. niespełna. Niemożemy przeto pominąć, aby umieszczając ogłoszenie wypłat za szkody zeszłoroczne, nie zwrócić zarazem uwagi na zbliżający się najstósowniejszy czas do zabezpieczenia i zbiorów i budynków gospodarskich, nie przypominając już właścicielom miejskim, których smutny pożar Krakowa do ciągłego zabezpieczania domów nieochybnie spowodował. Dodać tu jeszcze należy, że zabezpieczenie zabudowań gospodarskich i zbiorów ma jeszcze tę za sobą stronę moralną, iż staje się hamulcem dla zbrodni, bo złość ludzka nie ucieka się zwykle do podkładania ognia, wiedząc, że pożar nie zrządzi osobistéj straty właścicielowi, któremu zakład zabezpieczający wartość poniesionéj szkody wraca.“

We wtorek dnia 14 listopada r. b. o godzinie 10téj z rana w kościele Ś. Anny odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zenona Hellera, wysłużonego profesora języka i literatury niemieckiéj w gimnazyum Ś. Anny w Krakowie w d. 17 października r. b. zmarłego, na które zaprasza się pobożną Publiczność.

Kornel Szczepański

uczeń baletu warszawskiego

ma zamiar przez czas swego pobytu w tutejszém mieście udzielać lekcye po domach i pensyach

najnowszych solo i towarzyskich tańców.

Osoby życzące sobie korzystać z takowych, raczą przesłać swe adressa do księgarni pana *Czecha*.

Życzeniem jest mojém znaleść pomieszkanie przy jakiéj familii, ktoby takowe miał, raczy się zgłosić. (1105-2-3)

(9) (358)

Dra Suin de Boutemard

ZAHN-PASTA

za stósowną uznana, z wybornych i najwłaściwszych materyj złożony preparat,

DO ULEPSZENIA ZĘBÓW I DZIĄSEŁ,

czyści daleko prędzéj i pewniéj, niż te od dawna znane i używane środki, bez najmniejszego nadwerężenia śkliwa zębów, działając zaś na wnętrze w umocnieniu i sile, udziela jednocześnie ustom wielce dobroczynną świeżość.

Dra Suin de Boutemard mydło do zębów, zaleca się z wszelką słusznością jako jeden z najużyteczniejszych i tanich kosmetyków, z tém przekonaniem, że od tych, którzy go raz użyli, niezawodnie z szczególném upodobaniem i chęcią zawsze kupowanem będzie.

Jedyny tylko skład (1 i 1/2 paczkach po 40 i po 20 kr. m. kon.) jest w *Krakowie* u Józefa Bartl, jako też w *Bochni* u P. Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wiselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u W. Willmanna, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Stanisławowie* u aptekarza J. Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u J. Jahn, i w *Wadowicach* u Schwarca i Heinze, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Biały* J. Berger, w *Hentach* aptekarz J. Jerschel, w *Lisku* Adam Borejko, w *Samborze* J. Rosenheim.

NA BÓL PIERSI I KASZEL

zalecają się jako prędko działający i szczególnie skuteczny środek, z najdokładniejszych wegetalnych ingredyencyj przyrządzone, przez wiele wysokich władz jako téż przez wysokie królewsko-Bawarskie ministeryum uprzywilejowane:

Doktora Koch

CUKIERKI Z ZIÓŁ

Ten wyborny wyrób, bywa tylko w podługowatych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. we wszystkich miastach tak wewnątrz kraju jako téż i za granicą sprzedawany: ***Dla Krakowa*** znajduje się jedyny tylko skład u p. ***Józefa Bartl***, sprzedaje się także ***w Białéj*** u Józefa Berger i Karola Demskiego, ***w Bochni*** u Pawła Niedzielskiego, ***w Czerniowcach*** u Ign. Schnirch i Th. Zacharyasiewicz, ***w Jarosławiu*** u Ign. Bajan, ***w Kentach*** u aptekarza Jana Jarschel, ***w Kołomei*** u S. Wieselberga, ***w Łancucie*** u Antoniego Swobody, ***we Lwowie*** u aptek. Tomanek, ***w Lisku*** u Adama Borejko, ***w Przemyślu*** u Edw. Machalskiego, ***w Rzeszowie*** u Ignacego Schaitter, ***w Samborze*** u F. Rosenheima, ***w Stanisławowie*** u aptek. F. Tomanek, ***w Tarnopolu*** u M. Schlifki, ***w Tarnowie*** u Józefa Jahna, i ***w Wadowicach*** u Schwarca i Heinz. (1086-2-14)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

Dziś w niedzielę d. 12 listopada. Na powszechne żądanie **Marta** czyli **Jarmark w Richemond,** wielka romantyczna opera w 4ch aktach z muzyką Flotowa.

W pierwszym akcie w scenie jarmarkowéj — taniec **Pas de deux comique** — odtańczony przez baletmistrza p. *Niesell* i pannę *Wierach*.

Początek widowisk rozpoczyna się o godz. 6 1/2.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek dnia 13go listopada. **Deborah,** drama ludowe w 4ch aktach przez Mosenthala.

Od dnia dzisiejszego widowiska rozpoczynać się będą o godzinie 6 1/2 punktualnie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	326‴61	+ 4°2	77 3	płzachodni słaby	pochmurno	deszcz drobny	+ 5°0	+ 0°5
„	10	327 73	+ 2 8	87 1	zachodni średni	„	„ „		
10	6	328 67	+ 0 8	90 2	płzachodni „	„			